Po 208 konfiskacie nakład drugi!

Nr. 56. Kraków, czwartek 26 lutego 1903. Rocznik XII.

Adres Redakcyi i Administracyi
KRAKÓW, UL. BRACKA 15.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu" a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumeratorów „Naprzodu" upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na marzec, celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika.

Kto do 7. marca nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu" zostanie wstrzymaną.

Prenumerata na miesiąc marzec
wynosi:

w Krakowie bez odsyłki . . . . **K 1·60**
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu . . . . **K 2·—**
w Austryi z przesyłką pocztową . **K 2·—**

Administracya „Naprzodu".

Z DNIA.

Kraków, 25 lutego.

Generał Galgotzy przemówił.

W dyskusyi nad kontyngentem rekruta określili posłowie socyalistyczni, po przytoczeniu szeregu faktów, w krótki i lapidarny sposób swoje zdanie o generale Galgotzym. Gdy prasa gadzinowa poczęła krzyczeć, że „pod pokrywką nietykalności napada się na bezbronnego", ogłosił tow. Pernerstorfer list, w którym oświadczył, że gotów jest każdej chwili powtórzyć swoje słowa poza parlamentem, aby umożliwić p. Galgotzemu wniesienie skargi sądowej o obrazę honoru. „Bezbronny" pan Galgotzy odpowiedział na pełen męskiej godności list Pernerstorfera następującym obelżywym telegramem:

Nie czuję się obrażonym przez sposób, w jaki na podstawie przekręconych faktów nazwisko moje zostało w Izbie poselskiej zelżone, i w myśl oświadczenia złożonego przez p. ministra obrony krajowej z d. 6 listopada r. 1902 w Izbie poselskiej, że w danych warunkach obelgi na armię nie mogą jej dotknąć, nie wniosę przeciw posłowi Pernerstorferowi skargi o obrazę honoru. Osądzenie mej działalności jako komendanta korpusu pozostawiam powołanym do tego, jak nie mniej moim towarzyszom broni i podwładnym. *Galgotzy* mp.

Minister wojny zaś, pan von Pittreich, uzupełnił telegram Galgotzego następującym komentarzem:

Podając treść tego telegramu do publicznej wiadomości, oświadczam, że generał broni Galgotzy w całej armii posiada jak największe poważanie i z powodu swej sprawiedliwości i gorącego serca dla podwładnych i zostających pod jego rozkazami wojsk, nie tylko w wysokim stopniu jest szanowany, ale wręcz kochanym. Oświadczam dalej, że w X. korpusie armii agitatorzy i denuncyanci nachodzą żołnierzy, aby na nich wpłynąć i skłonić ich do czynów, które w interesie karności wojskowej wymagają największej czujności, a w danym razie i najostrzejszych środków zaradczych. Generał broni Galgotzy nigdy nie przekroczył swej kompetencyi, tak jak nie znosi, aby jego podwładni przekraczali swoją. — Minister wojny *Pittreich* mp.

Skonfiskowano!

Skonfiskowano!

Zwrot programowy

socyalnych demokratów rosyjskich.

Obok znacznego rozproszkowania organizacyjnego najsłabszym punktem socyalnych demokratów rosyjskich była niejasność ich poglądów na cele i zadania walki politycznej proletaryatu. Pomijamy już t. zw. „ekonomistów" w obozie socyalnej demokracyi, którzy wogóle nie rozumieją jeszcze, że walka polityczna jest najpilniejszem zadaniem proletaryatu rosyjskiego. Ale nawet u tych towarzyszów rosyjskich, którzy uznają konieczność walki politycznej, panowało i jeszcze dziś panuje bardzo często dziwne zawikłanie pojęć. Najczęściej poprzestawali oni na nieokreślonem haśle konstytucyi, ograniczenia samowładztwa, a byli i tacy, którzy chcieli zdobywać prawa polityczne, nie usuwając samowładztwa.

W ostatnich jednak czasach znaczna część socyalnych demokratów rosyjskich*) doszła do przekonania, że i hasło konstytucyi nie wystarcza, że trzeba pójść dalej i śmielej, że w programie trzeba postawić żądanie republiki demokratycznej. Wychodzące za granicą socyalistyczne pisma rosyjskie: „Iskra" i „Żiźń", ogłosiły projekty programu rosyjskiej partyi socyalistycznej, wskazującego republikę demokratyczną, jako najbliższy cel, zamiast konstytucyi.

Bratni nasz organ „Robotnik" warszawski, pisze o tym zwrocie co następuje: „Taka zmiana programowa jest bardzo pożądanem zjawiskiem... Dążąc do republiki, socyaliści rosyjscy tem samem wykopują przepaść między caratem, a proletaryatem. Jako republikanie, mówią oni proletaryatowi: nie o ustępstwa jakieś chodzić ci powinno, nie o taką lub owaką zmianę w ramach caratu, lecz o rewolucyę, o śmierć caratu, która będzie twojem życiem!

My, socyaliści polscy, ze szczerem uznaniem witamy takie rewolucyjne postawienie kwestyi. W ten sposób towarzysze rosyjscy znacznie zbliżają się do nas, do tych zasad, które my ciągle głosimy. Oczywiście socyaliści rosyjscy nie potrzebują mówić o niepodległości tej republiki, o którą chcą walczyć, bo Rosya i tak jest niepodległą. Ale my, naród ujarzmiony, mamy do zdobycia nie tylko republikę, lecz i niepodległość. Zupełne usunięcie caratu jest wspólnym naszym celem, lecz po zwycięstwie, każdy naród sam tylko może stanowić o swoim bycie. W stosunku do Polski i Litwy znaczy to: oddzielenie się od Rosyi, wytworzenie własnej, niepodległej republiki.

I trzeba tu wyraźnie powiedzieć: socyaliści rosyjscy, dążąc do republiki, tem samem są obowiązani nie tylko uznawać, ale i czynnie popierać nasze dążenie (tak samo, jak dążenie innych ludów) do niepodległości. Bo naprzód, nie można dążyć do republiki i jednocześnie do utrzymania przy Rosyi zagrabionych przez nią krajów. Partya burżuazyjna mogłaby sobie pozwolić na taką sprzeczność... Ale socyalista nie może, rozumie się, tak jak takim burżuazyjnem stanowisku. To też i socyaliści rosyjscy, pragnąc wolności dla siebie, muszą jej pragnąć dla wszystkich; nie mogą zwalczać caratu, nie zwalczając jego zaborczości; nie mogą żądać republiki, nie popierając jednocześnie dążenia do niepodległości. Po drugie zaś, w Rosyi wogóle nie może być mowy już nie tylko o republice, ale nawet o jako tako

*) Co do drugiego wielkiego odłamu socyalistów rosyjskich, t. zw. „socyalistów-rewolucyonistów", to ci zawsze byli świadomi konieczności walki nieprzejednanej z caratem.

HERMAN HEIJERMANS.

TRINETTA.

34

Nazajutrz ciotka zastała ją w łóżku gorączkującą.

— Nie wstaniesz, czy co? Dochodzi dziewiąta.

— Chora jestem, chora.

Głos jej brzmiał jak cichy, schrypły krzyk.

— To z tego wałęsania się po nocy.

— Nie gniewaj się już.

— Niedobra z ciebie dziewczyna. Już nie chcę mówić o tym wieczorze z Florentem, ale teraz bez miejsca...

— Nie będę ci ciężarem, niech tylko wyzdrowieję!

Ciotka Adryanna uczuwa litość. W gruncie rzeczy ma dobre serce i dość lubi siostrzenicę. Gdyby nie Florent, byłaby się może obchodziła z nią po macierzyńsku.

— Dobrze! dobrze! Musisz się jeszcze wiele nauczyć. Bawiliście się wczoraj dobrze?

— Nie! Nie!

— Nie? Franek nie sprawował się dobrze?

— Tak, tak. Nie chcę już wychodzić na spacer.

— Co ty tam mruczysz?

— Czemu pozwalasz mi z nim wychodzić, ja tego nie chcę!

W oczach jej paliła się gorączka.

— Cicho! cicho! — uspakajała ciotka. Dręczył ją wyrzut sumienia. Głupstwo! Wszak kuzynostwo! A przytem: Florent!...

— Nienawidzę go! nienawidzę!

— Cicho! cicho! Daj pokój! Chora jesteś.

— O, Boże, jaka ja chora.

* * *

Cały tydzień przeleżała w łóżku z wychudłą twarzyczką i głęboko wpadniętemi oczyma. Potem wróciły siły życiowe. Promienie słońca wesoło wpadały przez szyby, figlarnie skacząc po pokoju. Szła drogą samotna, bez celu, niepewna, pijąc świeże powietrze. Z alei Cortenbergh długo spoglądała na miasto, na ten sam prześwietlony, słoneczny obraz, na dachy, błyszczące bogactwem barw, jak widziała po raz pierwszy. Niebo jaśniało krystaliczną czystością lazuru. Wysoko w górze kopuła pałacu sprawiedliwości, niby ciemny otwór w powietrzu. Szła dalej na plac zabawy głuchoniemych. W oku braciszka zapalił się błysk radości.

— Gdzie byłaś tak długo, Trinetto?

— Chorowałam.

Spojrzał na nią uważnie.

— Blada jesteś. Bruksela nie dla ciebie.

Począł wypytywać, jak się jej podobało miasto, mówił serdecznie, miękkim, łagodnym głosem. Nagła jej powaga przejęła go trwogą. Jeszcze raz spytał:

— Czemu tak blada, mała Loulou?

— Loulou?

— Ach nic, głupstwo.

W południe Trinetta miała długą rozmowę z ciotką. Musi sobie poszukać posady. Nie, nie chce nikomu być ciężarem. Ciotka nie potrzebuje z nią iść — Colbertowa dała jej adres.

Nieco weselsza wyszła o drugiej po południu do miasta. W pobliżu Ronpoint spotkała Franka. Podszedł ku niej zmieszany. Nie mogła nań spojrzeć.

— Byłaś chora, Trini?

— Tak.

Najchętniej byłaby poszła dalej, z zimnem, obcem, nienawistnem uczuciem dla niego. Nigdy go nie kochała. Teraz to czuła.

— Dokąd idziesz?

— Do miasta, szukać posady.

— Pójdę z tobą.

— Wolę... sama.

Ale już ją wziął pod ramię. To dotknięcie oddało ją znowu w moc jego wielkiego, silnego ciała.

— Tak mi jakoś dziwno, puść mnie!

Śmiejąc się, ściskał jej ramię.

— Moja kobietka...

Jakże go mogła tak nienawidzieć w ostatnich dniach? Teraz, gdy tak szedł koło niej, obejmując ją ciepłem ramieniem, chłód jej znikł zupełnie. Może go przecież kocha? Zaczął żartować z owego wieczora. Zachowywał się jak dziecko, wył przecież. No, pomyśleć tylko! Co za szaleństwo! W tym tygodniu jednego po drugim, bez wyjątku, kładzie na piasku. Tylko się stał ostrożniejszym... Może dlatego był tak wzburzony, ponieważ wiedział, że ona go obserwuje. Wszak się dobrze bawili — nie? Gdzie właściwie zostawiła karafkę na wodę? Przypomina sobie, że jej już nie widział, gdy szli z powrotem. Stłuczona? Szkoda! Z Bonnatem ciągle jeszcze na bakier z powodu tych stu franków. Musi się rozmówić z Averinem, który dziś właśnie wraca z Holandyi. A jeśli go też oszukał ten Włoch przeklęty! Jeśli mu zechce towarzyszyć, to później on ją odprowadzi podług wskazanego adresu.

Na jej bladą twarzyczkę powróciły kolory. Szła wesoła u ramienia kuzyna i ożywiona ruchem ulicznym, zapomniała o całym swym bólu.

* * *

Averino był w domu. Drzwi otworzyła jego milutka żonka. Może zechcą zaczekać chwileczkę?

Urządzenie było skromne — stół i krzesła. Na ścianach obrazy pięknych kobiet, uśmiechniętych mężczyzn, atletów, tancerek. Na stole rozrzucone rozmaite czasopisma: „Niemiecki przegląd artystyczny"... „Eden-Milans"... Na stole królował wielki kosz z biletami.

— Dzień dobry, moje dzieci — witał Włoch, wyciągając obydwie ręce. Co widzę? Mała bona od Greinerów!

Uszczypnął ją w policzek.

Franek przedstawił całą sprawę, żądając wyjaśnienia, czy podług kontraktu słuszność po jego stronie. Averino się uśmiechał. Był zbyt dyplomatyczny, aby się przyznać wobec swego klienta, że słuszność ma Bonnat.

— Głupstwo, głupstwo — mówił wymijająco. — Bonnat myli się zapewne, muszę się jutro z nim rozmówić. Nieraz już pośredniczył w podobnych sprawach. Podał Frankowi cygaro.

— Czy to pańska narzeczona?

— Moja kuzynka, moja kobietka, nieprawdaż, Trini?

(Dalszy ciąg nastąpi).

postępowej konstytucyi, póki Rosya będzie takim zlepkiem ziem i narodów, jak dziś, taką mięszaniną różnorodnych żywiołów, takiem państwem-wielorybem i zarazem państwem-rekinem. Niepodobna sobie wyobrazić republiki rosyjskiej w dzisiejszych granicach caratu! Republika rosyjska, ba, nawet poważne ograniczenie samowładztwa możliwe są tylko pod jednym warunkiem: oderwania od Rosyi krajów, przemocą przyłączonych, a mających warunki i pragnienie odrębnego, niepodległego bytu".

Z Borysławia.

Borysław, 24 lutego.

Znowu nieszczęśliwy wypadek w kopalni Länderbanku. — Brak opieki lekarskiej. — Stosunki w szkole wiertniczej.

W kopalni Länderbanku, której dyrektorem jest osławiony Szumski, a inżynierem również dobrze znany naszym czytelnikom Werber, zdarzył się onegdaj znowu nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie około godziny 11 w nocy robotnik Jakób H. Gerber, wskutek braku należytego oświetlenia, wpadł do kotła, w którym topiono lep. Jedynie dzięki szybkiej pomocy, udzielonej mu przez znajdujących się w pobliżu robotników, zdołano go ocalić od śmierci. Napróżno szukano dłuższy czas lekarza kopalni Löwa; poparzony blizko 3 godziny leżał, jęcząc strasznie, zanim na miejsce wypadku sprowadzono felczera, który opatrzył nieszczęśliwego i odesłał go do szpitala.

Wogóle robotnicy, pracujący w kopalni Länderbanku, nie mają należytej opieki lekarskiej ze strony lekarza kasy chorych tej kopalni. W większości wypadków funkcye lekarza Löwa spełnia zazwyczaj felczer, gdyż lekarz bagatelizuje sobie powierzonych jego opiece robotników. Czas byłby najwyższy, aby zarząd kasy chorych kopalni Länderbanku dotychczasowego lekarza zastąpił człowiekiem, któryby spełniał sumiennie swoje obowiązki.

Stosunki w tutejszej szkole wiertniczej są w najwyższym stopniu niewłaściwe, a zwłaszcza w internacie dla praktykantów wiertniczych, subwencyonowanym przez wydział krajowy. Dyrektorem tej szkoły jest znany z nienajlepszej strony Kazimierz Gąsiorowski, który za administracyę szkoły pobiera około 800 K rocznie. Administracyi tej właściwie p. Gąsiorowski wcale nie prowadzi, gdyż — jak opowiadają — w bieżącym roku szkolnym wszystkiego jeden raz pokazał się w szkole i to podczas hospitacyi marszałka krajowego. U uczniów p. Gąsiorowski nie cieszy się wcale zbytkiem poważania lub sympatyi, jako śmieszny arogant i człowiek, nie znoszący ubogich, pozbawionych protekcyi. A znaczna część uczniów szkoły wiertniczej rozporządza tak skromnymi środkami, że zaledwie zdoła jako tako się wyżywić; wielu zaś z nich cierpi wprost straszną nędzę. Ci ostatni cały rok łudzą się nadzieją, że pilnie pracując, uzyskają w myśl statutu szkoły stypendyum w kwocie 10 złr. miesięcznie.

Przeznaczone w tym roku przez wydział krajowy stypendya dla uczniów szkoły wiertniczej w Borysławiu, miały być wypłacone jeszcze w listopadzie z. r. Ale dopiero w parę miesięcy po licznych staraniach i zabiegach, udało się wreszcie wydobyć te stypendya. Co było przyczyną tej zwłoki, niewiadomo. Faktem jest jednak, że p. Gąsiorowski niezbyt się spieszył, aby w swoim czasie załatwić sprawę stypendyów. Że zaś z tego powodu uczniowie ponieśli znaczne szkody, to było dla Gąsiorowskiego drobnostką, dla której nie warto było do tego stopnia się poświęcić, aby spełnić swój obowiązek. Faktem jest dalej, że rozdzielanie stypendyów nie odbywało się prawidłowo: otrzymali je bowiem wszyscy inni, tylko nie ci, którzy ich rzeczywiście potrzebowali i na nie prawdziwie zasłużyli. Rozdawano stypendya tym, którzy cieszyli się protekcyą Gąsiorowskiego. Świadczy o tem między innymi fakt, że niejakiemu Kasperskiemu, pobierającemu miesięcznej płacy 160 koron, dano stypendyum, jako człowiekowi, który „zasłużył się" przez to, iż swego czasu na spółkę z hr. Starzeńskim był pożeraczem i połykaczem socyalizmu w Podgórzu. A tylko takie jednostki mogą posiąść względy i łaskę p. Gąsiorowskiego.

Krążą pogłoski, że p. Gąsiorowski powziął w ostatnich czasach szlachetny zamiar ustąpienia ze stanowiska dyrektora szkoły wiertniczej w Borysławiu. Przyczyną zaś ustąpienia ma być nadwątlony stan jego zdrowia z powodu przepracowania się w gorliwem spełnianiu obowiązków dyrektora. Wśród uczniów panuje przekonanie, że ustępując z dyrektorstwa, postąpiłby p. Gąsiorowski wcale roztropnie.

Przegląd polityczny.

Traktaty handlowe. W komunikacie centralnej stacyi przemysłowej dla przygotowania traktatów handlowych znajdujemy następujące daty, dotyczące terminów upływu traktatów, zawartych z różnemi państwami: Dla traktatów, zawartych w r. 1891 z Niemcami, Włochami, Szwajcaryą i Belgią, jakoteż dla późniejszych traktatów, zawartych z Rosyą, Serbią i Bułgaryą, upływa termin 31 grudnia 1903 r. W tym dniu ma traktat wygasnąć, jeżeli jedna ze stron zgłosi wypowiedzenie na 12 miesięcy przedtem. Wypowiedzenie to nastąpiło tylko ze strony Włoch i Bułgaryi, wobec czego z dniem 31 grudnia 1903 r. uważany będzie traktat z temi dwoma państwami za nieistniejący. Ponieważ inne państwa (Niemcy, Szwajcarya, Belgia, Rosya i Serbia) nie zgłosiły wypowiedzenia, przeto pozostaną traktaty handlowe z temi państwami nadal w mocy aż do upływu roku od dnia, w którym jedna ze stron traktat wypowie. Takie samo postanowienie odnosi się do Danii, Grecyi, Anglii, Holandyi, Rumunii, Szwecyi i Norwegii, z tą różnicą, że wypowiedzenie może nastąpić każdego czasu od chwili zawarcia traktatu. W traktacie z Francyą jest oznaczone sześcio-miesięczne wypowiedzenie. Traktaty z Hiszpanią, Turcyą i Stanami Zjednoczonymi nie podlegają żadnemu terminowi wypowiedzenia.

Z wyjątkiem więc traktatów z Włochami i Bułgaryą, pozostaną wszelkie inne traktaty nadal w mocy.

Co Rosya wyciąga z Polski. W r. 1900 rząd carski zagarnął w Królestwie 125,250.000 rubli, nie licząc dochodów państwowych kolei żelaznych. Ludność Królestwa (podług spisu 1897 roku) stanowiła $7\frac{1}{2}\%$ wszystkich poddanych carskich, tymczasem dochody z Królestwa wynosiły $9\frac{2}{5}\%$ wszystkich dochodów. Inaczej można to tak przedstawić: podczas gdy średnio na poddanego carskiego wypadało 10 rubli 56 kop. dochodu skarbowego, na mieszkańca Królestwa wypadało 13 rubli 22 kop. Zatem każdy niewolnik carski z Królestwa składać musiał daninę, o 2 ruble 66 kop. większą od średniej.

Wydatki rządu w Królestwie wynosiły w 1900 roku 105,443.000 rubli. To znaczy, że carat miał z Królestwa 19.307 czystego zysku, a razem z dochodami kolei żelaznych 35,000.000 rubli.

Co kosztuje niewola. Trzy gubernie litewskie: wileńska, kowieńska i grodzieńska musiały w r. 1900 oddać przeszło 60% całego swego dochodu na wojsko. Taki jest los krajów podbitych — za niewolę trzeba drogo płacić!

Utrzymanie cara. Jakie olbrzymie sumy kosztuje ludy, ciemiężone przez Rosyę, utrzymanie absolutnego monarchy, pokazują następujące cyfry. W r. 1900 na samo utrzymanie cara poszło razem 12,779.000 rubli. Na jego polowania z pieniędzy skarbowych wydano 16.658 rubli, na podróże carskie 122.000 rubli, żołnierze, pilnujący drogi podczas przejazdów carskich, otrzymali „na wódkę" 14.533 rubli, pociągi carskie kosztowały 452.641 rubli, wreszcie na „wzmocnienie ochrony" cara wydano 200.000 rubli. Ogółem tedy car kosztował w 1900 r. 13,585.000 rubli. Ale i na tem nie koniec. Car i jego rodzina dostają nie tylko sutą gotówkę od skarbu, oprócz tego mają wydzielone na utrzymanie tak zwane „apanaże", to jest część dóbr państwowych. W samej tylko Rosyi europejskiej do dworu carskiego należy 14,500.000 morgów, a więc przestrzeń zaledwie o 6,000.000 mniejsza od całego Królestwa. Ile dochodu ma ten „pierwszy właściciel ziemski" Rosyi ze swoich majątków, dokładnie nie wiadomo. Ale dość powiedzieć, że w r. 1900 chłopi w majątkach carskich musieli zapłacić carowi za swoją ziemię 3,000.000 rubli „wykupu" (za uwłaszczenie).

Z literatury i sztuki.

Socyalizm na Kaukazie. Na Kaukazie powstała nowa organizacya socyalistyczna „Związek socyalnych demokratów ormiańskich". Wydaje ona już własny organ w języku ormiańskim. Jak wiadomo, ludność Kaukazu należy do paru większych narodowości i kilkunastu mniejszych szczepów, posługujących się różnymi językami. Z nich dotychczas tylko Gruzini posiadali własny organ socyalno-demokratyczny.

„Walki", organu P. P. S. na Litwie, świeżo ukazał się nr. 2. Artykuł wstępny omawia ewolucyę polityki rządu carskiego względem Litwy, drugi artykuł jest poświęcony sprawie walki rzemieślników litewskich i rozpatrzeniu, jakie jej formy najbardziej są odpowiednie na Litwie. Po kronice krajowej idą korespondencye z fabryk i warsztatów Wilna i Kowna.

Z sali sądowej.

Urzędowe sprostowanie. Do szanownej redakcyi czasopisma „Naprzód" w Krakowie ulica Bracka l. 15. Na żądanie c. k. dyrekcyi kolei państwowej w Stanisławowie upraszam w myśl § 19 ustawy prasowej odnośnie do umieszczonej w czasopiśmie „Naprzód" nr. 25 z dnia 25 stycznia 1903 w rubryce „Z sali sądowej" pod napisem „Łapownictwo na kolei" notatki dziennikarskiej o umieszczenie w najbliższym numerze tego czasopisma i we właściwem miejscu dziennika, tudzież odpowiednim drukiem następującego sprostowania: Nieprawdą jest, jakoby prokurator nie wniósł zażalenia nieważności, a właściwie odwołania, przeciw uwalniającemu wyrokowi, natomiast prawdą jest, że funkcyonaryusz c. k. prokuratoryi państwa zgłosił przeciw uwalniającemu Jechla Knippla od oskarżenia o przekroczenie z § 487 i 492 u. k. wyrokowi z dnia 20 stycznia 1903 do l. cz. U VII 1235/2 odwołanie, które odniosło ten skutek, iż c. k. sąd obwodowy w Stanisławowie jako trybunał apelacyjny dla przekroczeń orzeczeniem swem z 20 lutego 1903 Bl 192/3/15 wyrok pierwszej instancyi w ten sposób zmienił, iż uznał Jechla Knippla winnym przekroczenia z § 312 u. k. i zasądził go na karę aresztu przez dwa dni, którą to karę zamienił na grzywnę w kwocie 200 K. Upraszam uprzejmie szanowną redakcyę o udzielenie mi jednego egzemplarza swego dziennika z umieszczonem powyższem sprostowaniem. Stanisławów, 24 lutego 1903. C. k. prokurator. (Podpis nieczytelny).

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 26 lutego. 1802. Wiktor Hugo, sławny powieściopisarz francuski, urodził się. — 1849. Posłowie śląscy domagają się swobód konstytucyjnych. — 1901. Ministrowie chińscy ścięci w Pekinie. — 1901. Wyrok w procesie o zajścia z oficerami w Przemyślu. — 1902. Debata polska w sejmie pruskim.

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza w Krakowie. Dziś odbędzie się w sali Redutowej starego teatru (plac Szczepański, I. p.) od godziny $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$ wieczorem wykład p. Włodzimierza Jarosza: „Historya reformacyi".

Teatr miejski w Krakowie.

Czwartek i piątek z powodu przygotowań do „Wyzwolenia" teatr zamknięty.

Sobota: „Wyzwolenie", dramat w 5 aktach St. Wyspiańskiego (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Panna służąca", komedya w 3 aktach Bilhauda i Hennepuina (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Wyzwolenie", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Poniedziałek: Koncert Józefa Hoffmana.

Przewodnia gwiazda p. Małachowskiego. „My potomkowie i spadkobiercy tych, dla których miłość Boga i ojczyzny była gwiazdą przewodnią w życiu, tem silniej stoimy dzisiaj przy wierze ojców naszych, że z niej czerpiemy siłę do walki w obronie narodu i nadzieję lepszej przyszłości"...

Są to słowa, wyjęte z adresu hołdowniczego p. Małachowskiego do papieża... Szumne słowa; ale pytamy, na jakiej podstawie p. Małachowski tytułuje tę arcygłośną korupcyę, która jest jego gwiazdą przewodnią w życiu, „silnem staniem przy wierze ojców" i uważa ją za uświęcone dziedzictwo po przodkach?

Dziś mnożą się, wprawdzie, różne poglądy i określenia bardzo ekscentryczne, ale i ekscentryczności nadużywać nie należy...

Jubileusz Jarosława Vrchlickiego. W skład programu wieczorku, urządzanego przez krakowską Czytelnię dla kobiet dnia 26 b. m. ku czci Vrchlickiego, wchodzą: wstępne słowo prof. M. Zdziechowskiego, gra na skrzypcach prof. Wierzuchowskiego, śpiew prof. Marso, oraz deklamacya.

Przeglądanie budżetu miejskiego przez członków gminy. Magistrat krakowski ogłasza: W myśl § 60 ustęp 22 statutu gminy dla stoł. król. miasta Krakowa, tak budżet jak i rachunki roczne zanim radzie miasta do rozpoznania przedstawione będą, winny być poprzednio najmniej przez dwa tygodnie złożone do przejrzenia przez członków gminy. Spostrzeżenia członków gminy będą przy rozpoznawaniu wzięte pod rozwagę.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że projekt budżetu wydatków i dochodów miasta Krakowa na rok 1903 wystawiony będzie po myśli powyż powołanego przepisu statutu przez dni 14, t. j. od 25 lutego do 10 marca b. r. włącznie, do bliższego przeglądu w sali prezydyum magistratu.

Konkurs z fundacyi dla ślepych. Magistrat krakowski ogłasza: Celem nadania jednorazowego wsparcia w kwocie 124 K z fundacyi dla ślepych śp. Józefa Hoświtzkiego rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do d. 20 marca br.

O wsparcie to, którego wypłata nastąpi w rocznicę śmierci fundatora, tj. w dniu 17 maja rb. ubiegać się mogą tylko osoby ociemniałe bez różnicy wyznania i płci zamieszkałe stale w Krakowie godne pomocy i potrzebujące jej istotnie.

Osoby posiadające wymagane kwalifikacye winny wnieść prośby o powyższe wsparcie do wydziału krajowego we Lwowie na ręce prezydenta m. Krakowa i zgłosić się w godzinach urzędowych do zapisu na to wsparcie z potrzebnymi dokumentami w miejskiem biurze ubogich (VI wydział magistratu ul. Dominikańska 3 I. p.).

Ankieta w sprawie ustawy przeciw opilstwu. Jak już donieśliśmy odbyła się z inicyatywy krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej ankieta w sprawie projektu ustawy przeciw opilstwu, będącej obecnie przedmiotem obrad komisyi przemysłowej Izby posłów w Wiedniu. W ankiecie brali udział zarówno właściciele i dzierżawcy prawa propinacyi, jak i reprezentanci kupiectwa oraz przemysłu fabrycznego. W dyskusyi, miejscami bardzo ożywionej, dzierżawcy prawa propinacyi bronili projektu rządowego, wyrażając życzenie, aby o ile możności jeszcze obostrzony stał się ustawą; natomiast fabrykanci i reprezentanci kupiectwa zwalczali projekt ten, wykazując, że nie tylko nie zmniejszy i nie położy tamy opilstwu, lecz przeciwnie przez zaprowadzenie przymusu koncesyjnego usunie niewygodną dla propinatorów konkurencyę, a niszcząc egzystencyę tysięcy drobnych sklepikarzy, przyczyni się w naszym kraju do wzmożenia opilstwa, szerzonego bez konkurencyi przez propinacyjnych szynkarzy, dla których projekt nowej ustawy nie wymaga oczywiście przymusu koncesyjnego. Jeśli przeto ustawę przeciw opilstwu w zasadzie powitać należy jako objaw dodatni, jeżeli i projekt będący obecnie przedmiotem obrad wszędzie indziej i wogóle tam, gdzie niema prawa propinacyi, istotnie zbawienne pociągnąć może za sobą następstwa, to projekt taki wprowadzony w życie w Galicyi, bez równoczesnego całkowitego zniesienia prawa propinacyi, będzie tylko popieraniem interesów propinacyi i szerzeniem opilstwa, a ustawa powyższa w Galicyi słusznie ustawą za opilstwem będzie musiała być nazwaną. Zresztą zapał, z jakim propinatorzy wszystkich stanów bronią projektu ustawy, zabiegi i starania, jakie czynią, aby projekt ten w parlamencie przemycić, jest chyba najlepszym dowodem, że projekt ten pijaństwa chyba nie zmniejszy, bo inaczej ludzie, którzy z rozpijania swych bliźnich wprost żyją, nie kuliby broni przeciw samym sobie. Oto w grubych rysach rezultat ankiety, zestawiony na podstawie przemówień i wyjaśnień wszystkich stron interesowanych.

Ze względu na ważność sprawy i skutki jakie ustawa przeciw opilstwu pociągnąć może dla naszego kraju, omówimy i ocenimy doniosłość wspomnianego projektu w osobnym artykule.

Świadek Home z procesu „Unio catholica", który targnął się na swe życie, ma się już znacznie lepiej. Odwiedzają go w szpitalu liczni znajomi, między innymi p. Thumenowa. Home żali się przed wszystkimi, że padł ofiarą machinacyi bar. Kalbermattena i że zdemaskuje intrygi barona skoro tylko przyjdzie do zdrowia. Home twierdzi, że bar. Kalbermatten chciał wyzyskać jego zamach samobójczy dla zrehabilitowania się, lecz zapewnił on obecnie p. Thumenową, że poczyni rewelacye kompromitujące w wysokim stopniu „Unio catholica". Zamach samobójczy p. Homy spowoduje tedy nowy zwrot w sprawie Thumena. Home kazał też przeprosić dra Lesera za oszczerstwo rzucone na obrońcę przez bar. Kalbermattena z okazyi zamachu samobójczego.

Pranie honoru księcia sasko-kobursko-gotajskiego. Adwokat wiedeński dr Maks Neuda ogłasza w dziennikach wiedeńskich następujące pismo:

„Jak długo jego wys. ks. Filip sasko-kobursko-gotajski zachowywał się biernie wobec ostatniej mowy Daszyńskiego, sądziłem, że i mnie wolno ją ignorować. Wskutek ogłoszonego wczoraj rano pisma zastępcy prawnego księcia, czuję się zniewolony i z mej strony oświadczyć, że ustępy mowy, odnoszące się do protokołu Mattachicha, są nieprawdziwe i zmyślone. Mattachicha nigdy nie widziałem i nigdy z nim nie mówiłem, o żadnym protokole nigdy nie słyszałem i nigdy nie użyłem wyrażenia, inspirowanego mi przez posła Daszyńskiego — bo wyraz taki sprzeciwiałby się moim ogólnym sposobom wyrażania się i myślenia".

„Sprostowanie" to — pomijając, że jest fałszywem — nie prostuje głównego zarzutu tow. Daszyńskiego, że wysłanym został na ręce ministra Krieghammera protokół Mattachicha, zarzucający ks. Koburskiemu, generałowi austryackiemu, czyny niehonorowe i że były minister nie zrobił z niego dotychczas urzędowego użytku. Tow. Daszyński przytoczył ten fakt, aby oświetlić pojęcie t. zw. honoru wojskowego.

Panowie Bachrach, Neuda (i ich protektor w „Czasie") uczyniliby lepiej, gdyby dbali o swoje własne brudy, a nie o brudy Koburga.

Nowy nadburmistrz Poznania. Na nadzwyczajnem posiedzeniu dokonała rada miejska w Poznaniu wyboru nadburmistrza. Na 60 głosów otrzymał dr. Wilms z Düsseldorfu, kandydat wolnomyślny (na którego głosowali i radni Polacy) 42 głosy. Popierany przez konserwatywnych Niemców dotychczasowy wiceburmistrz Poznania Küntzer otrzymał pozostałe 18 głosów. Rozstrzygnęli zatem Polacy, posiadający w radzie 14 przedstawicieli. Nie pomogło więc hasło rzucone z regencyi, aby polskich reprezentantów nie dopuścić do tej roli. Nie pomogły i umizgi „Posener Tagblattu" do współobywateli żydowskich, których, jak ironicznie zaznacza „Dzien. Pozn." zaczął „Tagblatt" nagle tytułować izraelitami, a nie jak zwykle, żydami...

Tu mała uwaga: czyżby „Tagblatt" nauczył się tego figelka od „Czasu", który przed każdymi wyborami stale uizraelica ludność żydowską?

Niezwykły wicher wyrządził — jak donoszą pisma poznańskie — w nocy ze soboty na niedzielę w wielu miejscach, także w okolicy Poznania, znaczne szkody; zrywał dachy z domów i innych budynków, wywracał wiatraki, wyrywał i łamał drzewa, zrywał druty telegraficzne. Pod Polskim Cekcynem w Prusach Zachodnich wicher poruszył dwa stojące wagony kolejowe, które potem się zderzyły z pociągiem osobowym. Ludzie przytem nie doznali obrażenia cielesnego, ale szkoda materyalna jest znaczna. Pociąg osobowy, który miał przybyć do Chojnic o godz. 9 minut 25, nadjechał z powodu tego zderzenia dopiero o godz. 12 w południe. W Tczewie wicher wyrzucił z relsów 5 stojących na stacyi wagonów towarowych.

Studenci rosyjscy w Bernie szwajcarskiem. W ostatnich czasach zwiększył się w znacznym stopniu napływ studentów i studentek rosyjskich na uniwersytet w Bernie szwajcarskiem. Między młodzieżą rosyjską, masowo zapisującą się na wydział medycyny, a młodzieżą szwajcarską miały utworzyć się anormalne stosunki. Władze kantonalne poczynią wkrótce kroki, mające na celu usunięcie niewłaściwego stanu rzeczy. Prawdopodobnie dla ograniczenia frekwencyi cudzoziemskich studentów, warunki przyjęcia obcych na uniwersytet berneński zostaną znacznie obostrzone.

Podpalaczem dla kawałka więziennego chleba. Przed trybunałem w Trewirze stawał niedawno pewien pastuch wiejski, oskarżony o zbrodnię podpalenia. Broniąc się, wygłosił oskarżony dłuższe przemówienie, które zakończył temi słowy: „Przyznaję się do zarzuconego mi czynu zbrodniczego i cieszę się, że jestem w więzieniu, tutaj nauczę się przyzwoitości, ogłady, porządku i pilności. A także piękny chleb dostaje się w więzieniu; gdybym je dzisiaj miał opuścić,

nie wiedziałbym, co z sobą począć. Przyjmę z wdzięcznością każdą karę; im wyższą ona będzie, tem lepiej. Proszę tylko o łaskę, abym mógł poszkodowanych prosić o przebaczenie“. Trybunał skazał go na 4 miesiące więzienia; skazany podziękował sędziom, którzy nie przeczuwali, jak gryzącą satyrę zawierała prośba nędzarza o jak najwyższy wymiar kary.

Eksplozya na poczcie. W głównym urzędzie pocztowym w Berlinie około 4 godz. po południu rozległ się ogłuszający huk. Światła pogasły, wśród urzędników i obecnej w urzędzie publiczności powstała panika. Okazało się, że w chwili, gdy pewien posługacz pocztowy odciskał na jednej z przesyłek pieczęć, przesyłka eksplodowała. Posługacz wskutek eksplozyi utracił kilka palców i odniósł straszne rany na całem ciele. Przesyłka pocztowa, która stała się przyczyną nieszczęśliwego wypadku, zawierała płytki powleczone materyą wybuchową, która zapaliła się pod naciskiem wywartym przez maszynę do stemplowania. W Berlinie rozeszła się wskutek tego wypadku pogłoska o wybuchu dynamitowym.

Umysłowo chorzy w Prusiech. Według rządowych wykazów statystycznych w r. 1900, znajdowało się w pruskich zakładach dla obłąkanych 70.958 umysłowo chorych, z tego 38.359 mężczyzn i 32.599 kobiet. W ostatniem dwudziestopięcioleciu liczba umysłowo chorych, pomieszczonych w zakładach dla obłąkanych w Prusiech, wzrosła o 52.197 osób.

Nominacya carska na świętego. Synod rosyjski, pragnąc wśród ludu wzmacniać wiarę w prawosłowie, podkopywane przed sekciarstwo, wygrzebuje z niepamięci różnych „bogobojnych“ mnichów i w „najpoddanniejszych“ raportach przedstawia ich carowi do zatwierdzenia na świętych.

Obecnie przeparł synod w ten sposób, kandydaturę mnicha Serapiona, który ongiś żył w Sarowskiej pustelni, a potem „naśladując — jak się wyraża raport, — starożytnych świętych słupników, wzmacniany i pocieszany łaską niebieską 1000 dni i nocy spędził, stojąc na kamieniu z rękami wzniesionemi ku niebu i z modlitwą na ustach: „Boże, zmiłuj się nademną grzesznym.“ Dalej dowiadujemy się, iż komisya, która przez dwa lata badała cuda onego mnicha stwierdziła dokładnie 94 wypadki „błogosławionych skutków jego modlitw“ (nb ów Serapion żył przed stu laty).

Raport w konkluzyi zwraca się do cara z prośbą, bu zezwolił Serapionowi należeć do grona świętych, a jego szczątkom ziemskim być relikwiami świętemi i spocząć w specyalnym grobowcu, aby lud mógł napływać dla oddawania im czci. Oczywiście, że car, pojmujący korzyść, jaką z podniecania uczuć klerykalnych ciągnie system obecny, nie odmawia w takich razach nigdy swojej sankcyi. Więc synod w ten sposób dzieli się z „wiernymi“ w „Gońcu cerkiewnym“ „radosną nowinę“: „Najświątobliwszy synod obwieszcza o tem wszystkim pobożnym synom prawosławnej cerkwi, aby wspólnie z nim cześć i podziękę złożyli Panu i niechaj przyjmą to zjawienie się nowego zastępcy i cudotwórcy, jako dowód nowego niebios błogosławieństwa na panowanie najdostojniejszego Monarchy naszego, pracującego niezmordowanie dla dobra prawosławnego ludu i swoją cesarską miłością i troską, obejmującego wszystkich wiernych wszelkiego stanu.“

Lud rosyjski, dziesiątkowany głodem potrzebuje chleba — otrzymuje zaś z łaski caratu garść serapionowego prochu, aby miał przed czem bić pokłony.

Serapion i inni święci pośmiertni znaleźli jednak niebezpiecznego konkurenta w osobie głośnego w Rosyi mnicha Joanna z Kronsztadu, który już za życia za zezwoleniem rządu pełni funkcye świętego. Jak donoszą „Pietierb. Wied.“ do Kronsztadu przybyła niedawno cała kompania pątników że wsi Karpówki, z t. z. okręgu wojska dońskiego, i całymi dniami modliła się przed obrazem, przedstawiającym owego Joanna — odpowiadając na wszelkie zapytania — że to jest nowy Chrystus.

Mobilizacya szpiclów. Na czas pobytu w Rzymie cesarzy Wilhelma i Mikołaja, co ma nastąpić w maju, odkomenderowano 600 tajnych policyantów niemieckich i rosyjskich (wcale pokaźny bagaż!), którzy wyprzedzą na kilka tygodni ukoronowane głowy, by już rozpocząć „urzędowanie“.

Zmonopolizowanie opinii publicznej we Włoszech. Od chwili otwarcia sieci telefonicznej między Rzymem a wielkiemi miastami włoskiemi (Medyolanem, Turynem, Genuą i innemi), korespondenci włoskich pism zwalczają uprzywilejowanie Agencyi Stefaniego, będącej rządowem biurem korespondencyjnem. Podczas gdy stronom prywatnym, a nawet dziennikarzom, wolno używać telefonu najwyżej przez 12 minut, to Agencya Stefaniego ma prawo rozmawiać telefonicznie przez całą godzinę i nadto przysługuje jej pierwszeństwo przed wszystkimi innymi.

W ostatnich czasach Agencya Stefaniego obok służby rządowej prowadzi na szeroką skalę dział sprawozdawczy, przyczem dostarcza tendencyjnie zabarwione sprawozdania, stosownie do rządowych wskazówek. Przeciwko temu występuje obecnie energicznie „Związek korespondentów w Rzymie“. W parlamencie włoskim przedłożono właśnie już siedm interpelacyj, protestujących przeciw zmonopolizowaniu opinii publicznej przez rządowe biuro korespondencyjne.

Aresztowania emigrantów. Smutne zwiastuny wiosny, gromady wynędzniałych galicyjskich emigrantów, od kilku tygodni przesuwają się przez dworzec kolejowy w Krakowie. Z kraju wypędza ich za morze przechodzący wszelkie granice ucisk podatkowy, bezczelny a nieludzki wyzysk obszarników, słowem, straszna nędza galicyjska. Ciągną tłumnie za morze, gdzie spodziewają się znaleźć pracę, chleb i swobodę. Wielu z nich, zwłaszcza z młodzieży, nie ogląda jednak celu podróży. Zaledwie staną na dworcu kolejowym w Krakowie, Oświęcimiu lub Boguminie, wpadają w sieci, zastawione przez agentów policyjnych. W ostatnich dniach policya krakowska aresztowała kilkunastu młodych emigrantów i odstawiła ich do sądu karnego. Zostaną ukarani, ponieważ chcieli szukać wyzwolenia, ludzkich warunków życia, a nie złożyli wprzód podatku z krwi, nie odbyli służby wojskowej.

Konfiskata. Wczorajsze wieczorne wydanie „Naprzodu“ skonfiskowała prokuratorya krakowska za artykuł p. t. „Z korpusu Galgotzego“.

Zamach samobójczy. We wtorek około godz. 4 po południu 51-letni robotnik stolarski, Karol T., ojciec sześciorga dzieci, usiłował dwukrotnie na ul. Siennej rzucić się pod koła przejeżdżającego tam właśnie tramwaju. Powstrzymany przez przechodniów i odprowadzony na policyę, zeznał, że dla braku pracy popadł z rodziną w ostateczną nędzę i dlatego chciał się pozbawić życia.

Z korpusu Galgotzego. W 9 pułku piechoty, stacyonowanym w Przemyślu, porucznik, nazwiskiem Krems, w dziwny sposób zwykł zachęcać żołnierzy do służby wojskowej. Naprzykład niedawno temu, pędził on tak długo żołnierzy na miejscu ćwiczeń, aż kilku z nich padło z powodu zmęczenia. Wtenczas łajał ich porucznik temi słowy: „Świnia-chłop powinien tak długo ćwiczyć, aż go krew zaleje!“ Zajściu temu przypatrywało się mnóstwo świadków.

Zbrodniczy napad. Majster mosiężniczy, niejaki Dawid Rindler, kilkakrotnie za różne łajdactwa sądownie karany, napadł przed kilkoma dniami na ul. Dobromilskiej na tow. Fasta i przy pomocy Berla Rindlera, pobił go za to, że tow. Fast zamieścił w żydowskiej gazecie ludowej notatkę, piętnującą Rindlera. Doniesienie, wniesione do prokuratoryi na Rindlera o gwałt publiczny, odrzucił p. Stebelski, nie widząc w tym napadzie: „powodów do ścigania“. Rozprawa przeciw Rindlerowi odbędzie się w czwartek 26 b. m. przed sądem powiatowym w Przemyślu o przekroczenie z § 496.

Znamiennem jest, że p. Stebelski dopatrzył się zbrodni gwałtu publicznego w słowach, wypowiedzianych swego czasu przez jednego z towarzyszów w Przemyślu: „Do lokalu Bernanki nie wolno chodzić, bo chodzą tam szpicle policyjni“. Tu, zdaniem prokuratora, był „przymus“. A kiedy Rindler wyciągnął nóż na tow. Fasta, leżącego na ziemi i trzymanego przez Berla Rindlera, wołając: „jak się ruszysz, to cię przebiję!“ — tu, zdaniem tegoż samego prokuratora, nie było przymusu!

Nowy prezydent Bukowiny. Do „Czasu“ donoszą z Wiednia, że w tych dniach nastąpi zmiana w naczelnem kierownictwie politycznej administracyi na Bukowinie. Prezydentem w miejsce Bourguignona ma zostać radca ministeryalny ks. Hohelohe-Schillingsfürst.

P. Zygmuunt Rosenstrauch z Krakowa otrzymał dyplom inżyniera na politechnice w Karlsruhe.

Dom Mickiewicza w Konstantynopolu. Komitet składkowy krak. młodzieży akademickiej, chcąc zebrać fundusz na utrzymanie w polskich rękach domu w Konstantynolu, pamiętnego zgonem A. Mickiewicza, urządza w piątek dnia 6 marca b. r. koncert w sali „Sokoła“. Współudział w koncercie przyjęły pp. Z. Berard (sopranistka), Hermanówna (gra na cytrze), J. Ładówna (pianistka), Wysocka (art. dram.), oraz p. Bujak (baryton), kap. J. N. Hock, Chór akademicki i orkiestra 13 p. p. Ceny biletów: Krzesła po 3 K, 2 K i 1 K 50 h, wstęp 1 K, dla młodzieży akademickiej i uczniów szkół średnich 50 h. Bilety z dniem rozlepienia ogłoszeń nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego (Rynek główny, linia A-B).

W teatrze ludowym przy ul. Krowoderskiej odegrane zostaną we czwartek 26 b. m. „Majster i czeladnik“, „Ptasznik z Tyrolu“ i wypowiedziane zostaną monologi „Marcin dzięcioł przed sądem“ i „Dobranoc“.

Przegląd polityczny.

Zmiany ministeryalne? We wtorkowym numerze porannym ogłosiła „Neue fr. Presse“, że gabinet Korbera wkrótce o tyle zostanie przekształconym, że ministrami-rodakami zostaną zamianowani dr Kramarz (czeskim) i dr Derschatta (niemieckim). Jako powód tych zmian podało to pismo pogłoskę, że dr Rezek, rozgoryczony tem, iż zarzucono mu udział w fałszerstwie dyplomów szlacheckich, zamierza ustąpić. Wkrótce po pojawieniu się tego artykułu w „N. fr. Presse“, stronnictwa młodoczeskie i narodowo-niemieckie stanowczo zaprzeczyły w komunikatach tej wiadomości.

Odroczenie poboru rekruta na Węgrzech. Minister obrony krajowej Fejervary rozesłał do gmin na Węgrzech okólnik z następującem zarządzeniem: „Zważywszy, że kontyngent rekruta dotąd nie został w parlamencie załatwionym i mało jest widoków, by na czas był załatwiony, główny pobór wojskowy ma być na razie odroczony, lecz wszystko przygotowane jest tak, aby pomiędzy d. 1 kwietnia a 31 maja, w którym to czasie zapewne ustawa będzie uchwaloną, pobór mógł się odbyć“.

TELEGRAMY

Wytrysk ropy.

Lwów, 25 lutego. Z Borysławia donoszą: Na terenach dawnej firmy Wolski i Odrzywolski, dzisiaj należących do galicyjskiej Kasy oszczędności, w szybie znajdującym się w wierceniu na głębokości 780 metrów, nastąpił silny wybuch ropy, który przez minionych 24 godzin, t. j. od wczoraj do dziś godz. 10 rano, dał 10 cystern. Ponieważ szyb nie jest jeszcze dowiercony, jest nadzieja, że ilość ropy będzie jeszcze większa.

Run na Kasę oszczędności w Pradze.

Praga, 25 lutego. W czeskiej Kasie oszczędności przyjęto w ciągu wczorajszego dnia wkładki 1303 osób w kwocie 2 milionów. W tym samym czasie włożyło 265 osób 107.000 koron.

Klub czeski.

Praga, 25 lutego. Komitet wykonawczy czeski odbył wczoraj pod przewodnictwem posła Skardy posiedzenie, na którem jednomyślnie przyjęto sprawozdanie komisyi parlamentarnej.

Trzęsienie ziemi w Czechach.

Praga, 25 lutego. Z Graslitz donoszą, że w Graslitz i okolicy, oraz na wyżynie saskiej dały się w ostatnich dniach uczuć kilkakrotnie trzęsienia ziemi, które z dnia na dzień były mocniejsze, a którym towarzyszyły detonacye podziemne. Szkody nie stwierdzono żadnej. Również wśród ludności panika się nie objawia. Szczególnie silne wstrząśnienie zauważono dnia 23, jakoteż 24 b. m. o godz. 10 przed południem. Od tego czasu dalszych wstrząśnień nie zauważono.

Katastrofa budowlana.

Wiedeń, 25 lutego. Wczoraj w południe zawaliły się sklepienia piwnicy w nowo budującym się domu przy ul. Liechtensteina. Z 10 robotników, którzy się tam znajdowali, zdołano wyratować tylko 7; 2 zginęło na miejscu, a jeden jest ciężko ranny.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 25 lutego. Sejm toczy w dalszym ciągu dyskusyę nad przedłożeniem wojskowem. Pomiędzy innymi mówcami poseł Barabasz z partyi Kossutha zaznacza, że partya rządowa niesłusznie powołuje się, że ona zastępuje większość narodu, ponieważ większość kraju oświadczyła się przeciw przedłożeniom wojskowym, a co więcej, wielu posłów przy wyborach do sejmu uzyskało mandat z tem, że głosować będą przeciw ustawie wojskowej, a teraz posłowie ci zmienili swoje zapatrywanie.

Groźba przesilenia.

Paryż, 26 lutego. Z kół parlamentarnych donoszą, że prezydent Izby Bourgois pragnął złożyć urząd prezydenta, jednakże przyjaciołom udało się go odwieść od tego zamiaru. Przyjaciele wskazali na to, że ustąpienie jego właśnie podczas dyskusyi budżetowej mogłoby wywołać przesilenie.

Zniżenie czasu służby w armii greckiej.

Ateny, 25 lutego. Minister wojny przedłożył projekty ustaw co do reorganizacyi królewskiej armii. Czas służby wojskowej ma być zniżony na 16 miesięcy. Rocznie będzie asenterowanych ogółem 36.000 ludzi. Godność naczelnego wodza, którą piastował następca tronu, znosi się, następca tronu będzie odtąd jedynie szefem korpusu, złożonego z trzech dywizyj.

Pożyczka chińsko-rosyjska.

Londyn, 25 lutego. „Morning Post“ donosi, że Rosya udzielić chce pożyczki Chinom na zapłacenie odszkodowania wojennego.

Zbrojenia w Rosyi.

Londyn, 25 lutego. „Times“ donosi z Moskwy: Panuje tu wielki ruch w generalnym sztabie. W Kijowie i Odessie nie udzielają żadnych urlopów. Onegdaj odebrano od oficerów sztabu generalnego w Odessie osobną przysięgę. Wszystkie korpusy wojska, które pod dowództwem ministra wojny generała Kuropatkina stanowiły armię południową podczas manewrów w Kursku, stoją w pogotowiu już od końca manewrów, tj. od końca sierpnia. Zarządzono nadzwyczajne zwiększenie wszystkich sztabów. Wielu niezdolnych oficerów przeniesiono do innych garnizonów na emeryturę. Ukończono przygotowania do mobilizacyi 100.000 rezerwistów I. klasy i 180.000 II. klasy.

Projekt reformy wyborczej w Holandyi.

Haga, 25 lutego. Partya liberalno-demokratyczna przedłożyła projekt ustawy, zmierzający do zmiany prawa wyborczego. Projekt proponuje powszechne prawo wyborcze, także dla kobiet. Tylko umysłowo chorzy i niewłasnowolne osoby mają nie posiadać prawa głosowania. Wiek wymagany do biernego prawa wyborczego ma wynosić 21 lat. Oprócz tego to samo ciało wyborcze ma wybierać do pierwszej i drugiej Izby.

Rewizya konwencyi genewskiej.

Berno (szwajcarskie), 25 lutego. Rada związkowa uchwaliła, odpowiednio do życzenia, poruszonego na konferencyi pokojowej w Hadze dnia 14 września, zwołać konferencyę dla rewizyi genewskiej konwencyi z dnia 18 sierpnia 1864, dotyczącej rewizyi postanowień, odnoszących się do żołnierzy rannych na wojnie i wysłać do wszystkich interesowanych w konwencyi rządów zaproszenie do wzięcia udziału w tej konferencyi w Genewie. Do zaproszenia będzie dołączony także program pracy.

Śmierć metropolity.

Petersburg, 25 lutego. Zmarł tu rzymsko-katolicki metropolita ks. Kłopotowski.

Zniesienie kwarantanny.

Konstantynopol, 25 lutego. Zniesiono kwarantannę na proweniencyę w Aleksandryi i wybrzeży syryjskich, a zastąpiono ją lekarskiemi oględzinami i desynfekcyą.

Zderzenie się pociągów.

Nowy Jork, 25 lutego. Wczoraj wieczorem zderzył się koło stacyi Berea (stan Ohio) pociąg osobowy z towarowym, przyczem część pociągu osobowego stanęła w płomieniach. Czterech urzędników pocztowych zginęło, a kilku kolejowych jest rannych.

Reformy w Macedonii.

Wiedeń, 25 lutego. „Fremdenblatt“ omawiając projekt reform macedońskich wskazuje przedewszystkiem na expose hr. Gołuchowskiego w kwestyi bałkańskiej i na porozumienie z Rosyą z roku 1897, które tak wielkie przyniosło korzyści. Wprawdzie Porta wydała w grudniu roku zeszłego zarządzenia administracyjne, które miały się przyczynić do poprawy stosunków. Zarządzenia te jednakże nie odnosiły się do stosunków, które właśnie najwięcej wywołują niezadowolenia. Wobec tego wypracowały Austro-Węgry i Rosya projekt reform, a wszystkie inne mocarstwa na reformy te się zgodziły. Reformy te dotyczą najważniejszych przyczyn dzisiejszych stosunków w Macedonii. Jakkolwiek narody tylko w politycznej samodzielności swojej ojczyzny widzą zbawienie, to zaznaczyć należy, że mocarstwa w swoich dążeniach nie mogą posunąć się dalej, jak prawa zwierzchnicze sułtana na to pozwalają. Polityczne wichrzenia nie mogą zatem liczyć na poparcie mocarstw, a jeżeli ludność mimo wszystkich zarządzeń wstąpi na drogę bezprawia i weźmie się do walki, to nie będzie się przeszkadzać Turcyi, by stłumiła ruch powstańczy przemocą. „Fremdenblatt“ pisze w końcu, że zarządzenie, które Turcya już przyjęła są ważną zdobyczą. Solidarne postępowanie mocarstw daje rękojmię, że sprawa reform będzie z należytą powagą traktowaną. W ten sposób będzie pokojowo załatwioną kwestya, której gwałtowne rozwiązanie pociągnęłoby za sobą gwałtowne następstwa.

Konstantynopol, 25 lutego. Minister spraw zewnętrznych Tewfik-basza wręczył dzisiaj ambasadorom austro-węg. i rosyjskiemu memoryał, któremu towarzyszyło także ustne oświadczenie. Memoryał zawiera podziękowanie za projekta reform oraz oświadczenie, że projekta te stanowią uzupełnienie wydanych już zarządzeń. Projekta te będą przyjęte, ponieważ podyktowała je prawdziwa przyjaźń oraz wydane będą rozkazy co do ich wykonania. Tewfik-basza złożył przy wręczeniu memoryału ustne podziękowanie imieniem sułtana i Porty.

Dla przeprowadzenia przyjętych reform Porta ma wypracować regulamin. Oba mocarstwa zażądają przedłożenia sobie tego regulaminu, by ściśle śledzić przeprowadzenie tychża reform w prowincyach.

Szybkie przyjęcie tych projektów przez Portę zawdzięczać należy informacyom, jakie Porta otrzymała ze wszystkich stron, że inne mocarstwa jednomyślnie popierają akcyę Austro-Węgier i Rosyi, dalej radom wielkiego wezyra, jakoteż zachowaniu się ambasadorów Calice i Zinowiewa wobec poselstw sułtana, które po wręczeniu sułtanowi memoryału Austro-Węgier i Rosyi kilkakrotnie się u tych ambasadorów zjawiały.

Konstantynopol, 25 lutego. Doniesienie z Saloniki i Belgradu, jakoby kolej saloniko-konstantynopolitańska i inne otrzymały rozkaz poczynienia przygotowań na przewiezienie wojsk, jest bezpodstawnem.

Konstantynopol, 25 lutego. Wnioskując z usposobienia, jakie panowało tu na zgromadzeniu szefów i notablów albańskich, oczekiwać należy, że nastąpi uspokojenie albańskiej opozycyi, przeciwnej reformom.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Lwów. W piątek dnia 27 b. m. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się w lokalu stowarzyszenia kolejarzy (pl. Solarnia 4) drugi odczyt tow. Hankiewicza: „Jak w zachodniej Europie zdobywano wolność“.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny (Nr. telefonu 510.)